

*Kamienie wiecznej budowli*

Boski Budowniczy poprzez ustawiczne ciosy zbawczego dłuta i dokładne wygładzanie stara się przygotować kamienie, z których wznosi wieczną budowlę, jak śpiewa najłaskawsza Matka nasza, święty Kościół katolicki w hymnie brewiarzowym na poświęcenie kościoła. I tak jest naprawdę.

Każda dusza przeznaczona do wiecznej chwały może nazwać siebie w sposób najwłaściwszy kamieniem przygotowywanym do wzniesienia wiecznej budowli. Obowiązkiem budowniczego, chcącego jak najlepiej wznieść świątynię, jest przede wszystkim wygładzenie kamieni, które mają ją tworzyć. Osiąga on to poprzez ciosy młota i dłuta. Tak również postępuje Ojciec niebieski z wybranymi duszami, które już od zawsze, dzięki Jego najwyższej mądrości i opatrności, zostały przeznaczone do wzniesienia wiecznej budowli.

Dusza zaś przygotowana do królowania wraz z Chrystusem w niebieskiej chwale winna być wygładzona uderzeniami młota i dłuta, którymi posługuje się Boski Budowniczy, aby przygotować kamienie, czyli wybrane dusze. A czym są owe ciosy młota i dłuta? Są to ciemności, moja siostro, obawy, pokusy, bóle duszy i duchowe lęki, zdradzające jakąś chorobę, oraz udręki ciała.

Dziękujcie zatem nieskończonej dobroci wiekuiętego Ojca, który w ten sposób traktuje duszę waszą przeznaczoną do zbawienia. Dlaczegoż się nie chlubić z tych dobrodziejstw najlepszego ze wszystkich ojców? Otwórzcie serce owemu niebieskiemu Lekarzowi dusz i powierzcie się całkowicie z pełną ufnością Jego najświętszym ramionom: On was traktuje jako wybranych, abyście szli tuż za Jezusem na wzgórze Kalwarii. Ja z radością i wewnętrznym wzruszeniem będę patrzył, w jaki sposób zadziała w was łaska.

Nie wątpcie, że wszystko, co spotkało wasze dusze, zrządził Pan. Nie lękajcie się tak bardzo popadnięcia w zło, czyli znieważenia Boga. Niech wam wystarczy świadomość, że w całym biegu waszego życia nigdy nie obraziliście Pana, który, owszem, coraz to bardziej jest uwielbiany.

Jeżeli ten najłaskawszy Oblubieniec waszej duszy ukrywa się, czyni to nie dlatego, jak sądzicie, że chciałby was ukarać za wasze niewierności, lecz dlatego, iż coraz bardziej próbuje On wierność i stałość waszą. Chce On jednocześnie dokładniej oczyścić waszą duszę z drobnych przywiązań uczuciowych, które są niewidoczne dla oczu ciała; myślę o tych przywiązaniach i winach, od których nawet człowiek sprawiedliwy nie jest wolny. Mówi bowiem Pismo Święte: "Prawy siedmiokroć upadnie".

I wiercie mi, że gdybym nie wiedział, iż tak bardzo cierpicie, cieszyłbym się mniej, ponieważ rozumiałbym, że Pan dał wam mniej pereł... Odrzućcie, jako pokusy, nieprzyjemne wątpliwości... Odrzućcie też wahania, które odnoszą się do sposobu waszego życia, mianowicie, że nie słyszycie Bożych wezwań i opieracie się słodkim zachętom Oblubieńca. Wszystko to nie pochodzi od dobrego ducha, lecz od złego. Są to diabelskie sztuczki, które zmierzają do tego, abyście odeszli od doskonałości lub przynajmniej opóźnili się w drodze do niej. Nie gaście ducha!

A kiedy Jezus się objawia, dziękujcie Mu; jeśli się ukrywa, to też Mu dziękujcie: wszystko to są rozkosze miłości. Pragnę, abyście wraz z Jezusem na krzyżu oddali ducha i wraz z Nim wykrzyknęli: "Wykonało się".